GONIEC KRAKOWSKI ◎ 70 fen.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 19·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 21·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok III. Kraków, Środa 31 marca 1920. Nr. 90.

Napieralski zaskarżył rząd polski przed sądem pruskim!

Napieralski obłożył aresztem wierzytelności rządu polskiego na sumę 4.000,000 marek.

Warszawa (W. B. K.). „Gazeta Warszawska" donosi z wiarygodnego źródła, że w Berlinie odbyła się niedawno rozprawa sądowa, dotycząca skarbu polskiego i p. Napieralskiego, byłego właściciela „Godziny Polskiej". Napieralski skarżył skarb polski o odszkodowanie w kwocie 4.600.600 marek niem. za skonfiskowany przez rząd polski nakład i urządzenia wydawnicze, które zajął „Robotnik". Sąd berliński przyznał Napieralskiemu słuszność i zasądził zaocznie skarb polski na zapłacenie tego odszkodowania. Na zapewnienie tej kwoty Napieralski obłożył aresztem wierzytelności rządu polskiego w potrzebnej wysokości.

Poseł Potoczek chciał przekupić urzędniczkę łapówką...

Warszawa (Tel. M.) W sobotę ubiegłą poseł Potoczek, składając podanie na ręce jednej z urzędniczek w min. aprowizacyi, włożył do środka łapówkę. Na żądanie urzędniczki spisano protokół, który skierowano do marszałka sejmu oraz prokuratoryi państwa. Prokuratorya ma zwrócić się do sejmu z żądaniem wydania posła Potoczka.

Około 100.000 Polaków jedzie do Ameryki.

Warszawa (Tel. M.) W Stanach Zjednoczonych utworzyło się konsorcyum celem sprowadzenia 97.980 osób z Polski posiadających rodziny w Ameryce. W tym celu zakontraktowano specyalne okręty. W Warszawie utworzone ma być biuro centralne dla całej Polski z filiami na prowincyi. Specyalne samochody i parostatki przeznaczone będą do ewakuacyi rodzin emigrantów z miejscowości, które nie posiadają komunikacyi kolejowej. Przygotowania odbywają się w porozumieniu z rządem waszyngtońskim, który wydał specyalne polecenia swym konsulatom zagranicą.

Wycieczka posłów i senatorów francuskich do Polski.

Warszawa (Tel. M.) Ambasador Noulens oświadczył w rozmowie z korespondentem paryskim „Gazety Warszawskiej", że w Paryżu zainicyowano myśl zorganizowania wycieczki senatorów i deputowanych francuskich do Polski celem poznania naszego kraju. Posłowie sejmowi rewizytowaliby następnie deputowanych francuskich. Francuskie koła finansowe i handlowe interesują się niezwykle rynkiem polskim i naszymi zasobami. Celem kulturalnego zbliżenia obu krajów rząd francuski zamierza otworzyć na uniwersytecie w Nancy oddział polski. Liczba słuchaczy wynosiłaby 30. Język polski, literaturę i historyę Polski wykładaliby profesorowie narodowości polskiej.

Ponowne ataki bolszewików odparte.

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 29 marca: Na odcinku poleskim nieprzyjaciel, przy współdziałaniu artyleryi, zaatakował ponownie stacyę kolejową Nachów oraz Sieliszcze i Borowiki. Ataki odparto, zdobywając 8 karabinów maszynowych. Na Wołyniu i Podolu nieprzyjaciel przeprowadza w dalszym ciągu znaczne przegrupowania, wzmacniając zarazem obsadę poszczególnych odcinków. Dzień wczorajszy upłynął na ogół spokojnie, przyczem nieprzyjaciel, poza działalnością artyleryi, prowadził na całym froncie wywiady patrolowe.

Odpowiedź Rosyi na notę Polski już nadeszła?

Warszawa (Tel. M.) W warszawskicsh kołach politycznych rozeszła się w poniedziałek pogłoska, że nadeszła już podobno odpowiedź rządu sowieckiego na radio rządu polskiego. Pogłoska ta nie znalazła potwierdzenia w kierujących kołach min. spraw zagranicznych. Z informacyi, które tu otrzymano wynika, że na czele sowieckiej delegacyi pokojowej stanie podobno Cziczerin, którego zastępcami będą Marchlewski (polski komunista) i Rakowskij. Ponadto w skład delegacyi mają wejść: b. przedstawiciel dyplomatyczny w Berlinie Joffe, Radek, Boncz-Brujewicz i Leszczyński.

Spisz i Orawę obsadziło „aż"... 107 koalicyjnych żołnierzy!

Nowy Targ (PAT) Dnia 27 marca br. przybyły na Orawę ze Śląska pierwsze oddziały wojsk francuskich, które mają pozostać na terenie plebiscytowym na czas głosowania. W Trzcianie podzieliły się one na dwa oddziały, z których jeden udał się do Jabłonki orawskiej, w liczbie 80 żołnierzy, pod dowództwem kapitana, drugi zaś drogą kolejową przez Suchą górę i Nowy Targ, skąd automobilami udał się na Spisz. Ten drugi oddział liczy 27 żołnierzy, pod dowództwem porucznika Tartara. Do Nowego Targu przybyli ci żołnierze późnym wieczorem w wagonach nieoświetlonych i nieogrzanych, gdyż takich dostarczył im zarząd kolejowy czeski na Orawie. W towarzystwie ich znajduje się tłumacz słowacki, jakkolwiek tylko w paru wsiach orawskich, leżących na samem południu, mieszkają Słowacy, na Spiszu zaś są tylko Polacy i Sasi spiscy. Na dworcu nowotarskim przyjęto Francuzów serdecznie. Po wieczerzy udali się oni automobilami do Starej Wsi spiskiej, dokąd przybywszy w nocy, nie zastali przygotowanych ze strony czeskiej kwater i noclegów. Niewątpliwie nadejdą dalsze oddziały koalicyjnych żołnierzy, gdyż dotychczasowy transport niesłychanie mały i nie przedstawia żadnej siły wobec rozzuchwalonych Czechów. Nieodzowne jest również przydzielenie francuskim wojskom polskiego tłumacza.

Pensya dziennikarza będzie większa o 100 marek od pensyi zecera.

Warszawa (Tel. M.) Zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich uchwalił minimum pensyi dla pracowników redakcyjnych w Warszawie o 100 marek więcej od pensyi przeciętnego zecera. Minimum przed podwyżką zecerów w Warszawie, która wynosi 100—150 procent, określone było na 3750 marek miesięcznie.

Dymisya szefa wydziału prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych.

Warszawa (Tel. M.) Szef wydziału prasowego w min. spraw zagranicznych, Gutowski, wniósł oficyalnie prośbę o dymisyę.

Okradzenie kasy warsz. sądu wojskowego.

Warszawa (Tel. M.) Nieznani złoczyńcy otworzyli kasę podrobionym kluczem w warszawskim sądzie wojskowym i zabrali całą gotówkę oraz ważne papiery. Dotąd nie ustalono wysokości straty. Podobno jest wielką. Śledztwo w toku.

Zjazd demokracyi polskiej w Warszawie.

Warszawa (Tel. M.) W niedzielę i poniedziałek odbył się tu zjazd demokracyi polskiej. Przewodniczącym wybrano wicepr. rady m. Warszawy Artura Śliwińskiego. Z Małopolski weszli do prezydyum dr Dwernicki, r. Rybicki i pos. Hipolit Śliwiński. Uchwalono rezolucyę hołdowniczą dla Naczelnika państwa i depeszę powitalną pod adresem zagrożonego Cieszyna. Sprawą polityki demokratycznej w dziedzinie wewnętrznej i międzynarodowej referował b. prezydent ministrów Kucharzewski. Uchwalono cały szereg wniosków i rezolucyi.

Przedstawiciel Niemiec dopuszczony do komisyi aliancklej.

Lyon (PAT) Z Opola donoszą. Na mocy porozumienia, podpisanego w Paryżu dnia 9 stycznia br. między generałem Lerond w imieniu państw sprzymierzonych a panem Simsonem w imieniu Niemiec wysoki funkcyonaryusz niemiecki ma być przydzielony do komisyi międzysojuszniczej na Górnym Śląsku. Komisya międzysojusznicza na Górnym Śląsku przyjęła oficyalnie p. Daniela Giełszyckiego, akredytowanego przy niej przez rząd polski w charakterze doradcy. Rząd czecho-słowacki zamierza ze swej strony kreować konsulat w Opolu.

Karelia wschodnia odrywa się od Rosyi.

Wiedeń (PAT) Telegram z Amsterdamu podaje, że według doniesienia poselstwa fińskiego postanowiła rada prowincyjna Wschodniej Karelli odłączyć się od Rosyi i zażądać usunięcia wojsk bolszewickich.

78 Niemców wejdzie do czeskiego zgromadzenia narodowego.

Praga (PAT) Przygotowania do wyborów do nowego zgromadzenia narodowego są w pełnym toku. Już dzisiaj na łamach pism czeskich rozpoczyna się gwałtowna polemika prasowa i partyjno-polityczna. Dzienniki niemieckie z „Bohemią" i „Prager Tagblattem" na czele wzywają wyborców niemieckich do tłumnego udziału w wyborach i podkreślają, że zadaniem nowowybranych posłów niemieckich w czeskim parlamencie będzie przeprowadzenie narodowych żądań niemieckich i obalenie konstytucyi w tej formie, w jakiej została ona przyjęta przez dotychczasowe samozwańcze zgromadzenie narodowe. „Prager Tagblatt" pisze, że według wszelkiego prawdopodobieństwa z nadchodzących wyborów wyjdzie conajmniej 78 niemieckich posłów, z tego 40 należeć będzie do partyi mieszczańskiej, a 38 do partyi socyalistycznej i socyalno-demokratycznej.

Cieszyńskie jęczy pod czeskim terrorem i zbrodnią.

Cieszyn (PAT). Do pism polskich w Cieszynie zaczynają się zgłaszać kobiety polskie z Zagłębia z prośbą i żądaniem ogłoszenia w pismach, **że mężowie ich nie mają nic wspólnego z polskim ruchem narodowym.** N. p. w Redakcyi „Gwiazdki Cieszyńskiej“ z **płaczem prosiła Agnieszka Łuksza z Rychwałdu, aby ogłosić, że jej męża Czesi wcale nie pobili i że ona z własnej woli przepisała dzieci ze szkoły polskiej do czeskiej. Gdyby się to oświadczenie nie pojawiło, to — jak owa kobieta z płaczem zeznała — mąż jej wyrzucony zostanie z pracy.** Fakt ten jest charakterystyczny i świadczy, jakim terrorem Czesi się posługują i jak ludność polska jest wobec niego bezbronna.

Frysztad (PAT). Sytuacya w Zagłębiu ciągle się zaostrza, wskutek nowych gwałtów czeskich. Z Poręby donoszą, że Czesi zagrozili tam **aresztowaniem i wyrzuceniem 25 ludziom** na szybie Alpinka w razie, **jeżeli we Frysztacie nie zostanie wypuszczonym na wolność Czech, górnik Skuta,** z Dziećmorowic. Zaznaczyć należy, że **Skutę aresztowali nie Polacy, lecz władze wojskowe aliancki**e, a to nie za przewinienie polityczne, lecz **pod zarzutem przestępstwa kryminalnej natury.** Z Polskiej Ostrawy donoszą, że **z Ostrawicy wyłowiono ciało górnika polskiego, Gajewskiego z Zarubka, którego dnia 10 marca porwała z domu bojówka czeska i od tego czasu słuch o nim zaginął.** W Karwinie wczoraj **żandarmi czescy bez żadnego powodu aresztowali górnika Tomiczka.** Oburzeni tem **górnicy zagrozili strajkiem,** gdyby Tomiczka nie uwolniono do wieczora. W rzeczywistości wieczorem uwolniono Tomiczka. W Boguminie **wybuchł strajk tramwajowy na linii kolejowej Bogumin—Ostrawa i Ostrawa—Michałkowice.** Strajkują przeważnie Polacy, którzy obok żądań ekonomicznych **domagają się usunięcia inżyniera Czecha, Meszkosza, który brutalnie postępuje i prowokuje pracowników.** Żandarmerya czeska została zdemobilizowana.

1900 jeńców wraca do Małopolski.

Gdańsk (PAT) **Jak wiadomo przybył niemiecki parowiec Kassel z 1.900 jeńcami narodowości polskiej, byłymi żołnierzami armii austro-węgierskiej, którzy dostali się do niewoli angielskiej w czasie walk na Bałkanach i na wschodzie** Wszyscy ci jeńcy pochodzą z Małopolski. Transport tych jeńców do kraju rozpoczął się już w przeszłym tygodniu.

Zaburzenia przy rozdawaniu macy.

Lwów (PAT) Pisma donoszą, że w czasie rozdawania **macy przez kahał, tłum żydów, dopatrując się niesprawiedliwego rozdziału, wdarł się do sali Jad Charuzim, gdzie odbywało się rozdawanie izdemolował urządzenie wewnętrzne, oraz porozbijał szyby.**

Czas odnowić prenumeratę!

Misya bolszewicka przyjeżdża do Czech

Praga (PAT). Dziennik „Slavia“ donosi, że członkowie delegacyi czesko-słowackiej, którzy znajdują się obecnie w Moskwie, zostali dopuszczeni na terytoryum Rosyi bolszewickiej tylko pod warunkiem, że rząd czeski zgodzi się na wysłanie w najbliższym czasie bolszewickiej misyi do Pragi. Równocześnie z misyą czesko-słowacką przybyła do Moskwy reprezentacya rządu niemieckiego.

Plany skarbowe ministra Grabskiego.

Konferencya ministra Grabskiego z przedstawicielami prasy.

Kraków, 30 marca.

Jednym z najbardziej interesujących momentów pobytu ministra p. Grabskiego w Krakowie była wczorajsza konferencya jego i p. wicem. Rybarskiego z przedstawicielami prasy. Zetknięcie się kierowniczych czynników naszej polityki i administracyi skarbowej z reprezentantami opinii publicznej Małopolski było już oddawna wskazane. Możeby udało się w ten sposób uniknąć niejednego nieporozumienia, załagodzić wiele konfliktów, tak szkodliwych w okresie odbudowy państwowości polskiej. **Z ust p. ministra Grabskiego padło wczoraj kilka oświadczeń, które podziałają uspokajająco na podniecone i zaniepokojone rozmaitemi wersyami umysły Małopolan.**

Konferencya rozpoczęła się o godz. czwartej po południu w biurze dyrektora krakowskiego okręgu skarbowego.

Zagaił ją p. minister Grabski dłuższem przemówieniem, w którem rozwinął swe poglądy na sytuacyę finansową Polski.

EXPOSE P. MIN. GRABSKIEGO.

Przeżyliśmy — mówił p. Grabski — rok bardzo ciężki, a w roku najbliższym sytuacya nasza nie będzie również zbyt łatwą. Polska zniszczona wieloletnią wojną, znajdująca się w ciężkiej walce na wschodnim froncie ma ogromne wprost wydatki, a stosunkowo małe wpływy skarbowe.

Dotychczas pokrywaliśmy nasz deficyt prawie wyłącznie prasą drukarską; obecnie musi się to skończyć, a przynajmniej ograniczyć do minimum. Rok bieżący będzie rokiem pożyczek wewnętrznych. W najbliższym czasie rozpocznie się subskrypcya dobrowolnej pożyczki, a w odwodzie jest jeszcze pożyczka przymusowa. Obie te pożyczki muszą przynieść państwu kwotę 14 miliardów marek. Same pożyczki nie uratują jednak naszego bilansu gospodarczego. Pożyczki powinny służyć tylko do pokrywania nadzwyczajnych wydatków, powinny być zaciągane tylko w razie nagłej potrzeby lub na inwestycye. Tymczasem państwo polskie ma i będzie miało w bliskiej przyszłości olbrzymie wydatki, **których nie można uważać za nadzwyczajne.** Po skończeniu wojny czekają nas n. p. wielkie nakłady kosztów na dalsze wyekwipowanie i zaopatrzenie magazynów naszej armii; wzrost pensyi urzędniczych, odbudowa zrujnowanego kraju, wszystko to obciążać będzie przez wiele lat budżet.

Co czynić? Jak sobie poradzić?

Często słychać zdanie, że z pomocą przyjdzie nam kredyt zagranicy. Pomijając już jednak fakt, że byłby to znowu system pożyczek, niedopuszczalny dla pokrywania stałych potrzeb bieżących, należy stwierdzić, że widok tego kredytu są narazie niezbyt duże. Państwa wojujące wyczerpały kapitały znajdujące się w państwach neutralnych, które obecnie nie mają one pieniędzy do zbycia. W każdym razie warunki kredytu zagranicznego byłyby dziś bardzo dla nas niekorzystne.

Musimy tedy zapewnić sobie inne źródła stałych dochodów, aniżeli pożyczki (nawet wewnętrzne, pół-wewnętrzne, tj. polsko-amerykańskie), **a równocześnie liczyć się z faktem, że tylko własnemi siłami, bez oglądania się na pomoc zewnętrzną możemy uzdrowić naszą gospodarkę finansową.**

Te źródła dochodów to przedewszystkiem zwiększona nasza produkcya. **Zły stan waluty polskiej przychodzi nam tu w pomoc.** Brzmi to paradoksalnie, jest jednak prawdziwe. **Gdy fabryki nasze zostaną uruchomione to pokryją one nietylko potrzeby krajowe, lecz będą mogły znaczną część swych produktów eksportować,** a ceny uzyskane zagranicą, po przeliczeniu ich na marki, pokryją nietylko wszelkie (choćby największe) koszta produkcyi, lecz zapewnią ponadto znaczny zarobek. Dziś już połowa fabryk łódzkich jest uruchomiona i eksportuje swe wyroby do Anglii.

Pozatem **na nasz bilans handlowy wpłynie dodatnio eksport nafty i drzewa, którego mamy pod dostatkiem.**

Ostatniem, bardzo ważnem źródłem dochodów **będą zwiększone podatki.**

Trzeba pracować i wierzyć, że przetrwamy, a sytuacya nie będzie bynajmniej bez wyjścia.

WYSOKIE CŁA NA ARTYKUŁY CODZIENNEJ POTRZEBY BĘDĄ ZNIESIONE.

W dyskusyi jaka się po expose ministra rozwinęła poruszono kwestyę traktowania Małopolski, przez min. skarbu, która wywoływała niejednokrotnie rozgoryczenie w naszej dzielnicy. P. minister zapewnił, że wszystkie dzielnice będą równomiernie traktowane. Podniesiono też kwestyę podwyżki ceł na artykuły codziennej potrzeby (n. p. odzież, bieliznę), przyczem p. min. Grabski złożył oświadczenie, **że w porozumieniu z ministrem handlu i przemysłu zwolni od cła szereg najpotrzebniejszych artykułów.**

NOWE PODATKI.

Żywe zainteresowanie wywołała sprawa systemu podatkowego. Przedstawił ją p. Grabski, a po jego odejściu (musiał się on bowiem udać na inną konferencyę) p. wicem. Rybarski.

Tak p. Grabski, jak i p. Rybarski zaznaczyli, **że rząd będzie dążył do stworzenia nowego, jednolitego systemu podatkowego dla całej Polski.** Na razie będzie to jednak tylko w części możliwe. **Jednolitym będzie więc podatek od kapitału, od dochodów, podatek spadkowy, opłaty przenośne, wekslowe i t. d.** Odnośne projekty są już wniesione. Natomiast podatki gruntowe, czynszowe i t. d. pozostaną w każdej dzielnicy na razie odrębne, ale przy ich podwyższeniu

KALKULACYA ZOSTANIE PRZEPROWADZONA W TAKI SPOSÓB, ABY OBCIĄŻENIE LUDNOŚCI BYŁO WSZĘDZIE JEDNAKOWE.

Wszelkie pogłoski o automatycznem, kilkakrotnem podwyższaniu dotychczasowych podatków austryackich względnie rosyjskich zdementowali obaj mowcy, jako nieprawdziwe.

Z projektów podatkowych naszego ministra skarbu ciekawym jest jeszcze projekt **podatku uzupełniającego od majątku** (na wzór t. zw. „Ergaenzungssteuer“ w b. dzielnicy pruskiej). Będzie to danina majątkowa, przyczem obciążenie nastąpi wodle normalnego dochodu, jaki majątek o tej wartości przynieść powinien. Wysokość podatku będzie wahać się między 1—10 procent wartości. **Poza tem projektowany jest podatek od wzbogacenia się wojennego.** Będzie tu uwzględniony nie fikcyjny wzrost wartości w czasie wojny, **lecz nabycie w tym czasie nowych wartości realnych,** przyczem na podatniku spoczywać będzie ciężar dowodu, że nie jest to wzbogacenie wojenne, lecz że odnośny podatnik posiadał już przed wojną wartości, będące odpowiednikiem nabytków w czasie wojny.

Ostatnią ważniejszą kwestyą szczegółową, którą w dyskusyi poruszono, była kwestya pożyczek państwowych. P. wiceminister Rybarski zaznaczył, że **planowana jest ewentualna pożyczka przymusowa na znacznie niekorzystniejszych warunkach, aniżeli obecna pożyczka dobrowolna.** Będzie to bowiem pożyczka rentowa, bez obowiązków zwrotu kapitału oprocentowana na 2 i pół do 3 procent.

Konferencyę zakończono życzeniem, aby ministerstwo skarbu utrzymywało ściślejszy kontakt z prasą, informując ją o swych planach i zamiarach.

Posłuchania i narady.

Oprócz konferencyi prasowej odbył wczoraj p. minister Grabski jeszcze ważną konferencyę w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, gdzie omawiano sprawę pożyczki państwowej i akcyę wymiany koron.

W godzinach, poprzedzających obie te konferencye, udzielał p. minister posłuchań, na których przyjął między innymi prezesa Syndykatu dziennikarzy, Związku prasy małopolskiej, Związku miast małopolskich, Związku krakowskich właściciel realności, „Nuzę“, Miejski Wojenny Zakład kredytowy i inne. Zwiedził onteż w towarzystwie marszałka powiatu dra Skrzyńskiego i nast. Krzyżanowskiego zniszczoną w czasie wojny wieś Węgrzce.

Konferencye w sprawie ustawy o wywozie i przywozie.

Równocześnie z konferencyą prasową p. p. ministra Grabskiego i wiceministra Rybarskiego odbyła się wczoraj, w sali Izby handlowej i przemysłowej konferencya b. min. p. Wierzbickiego, prezesa Centralnego Związku Przemysłu Finansów, Górnictwa i Handlu z członkami Izby, reprezentantami Galic. Związku Przemysłu

Fabrycznego i t. d. w sprawie wniesionego przez rząd do Sejmu projektu ustawy o wywozie i przywozie. P. Wierzbicki jest referentem ustawy w 2 komisyach: handlowo-przemysłowej i budżetowo-skarbowej.

Zebraniu przewodniczył prezydent Epstein, a potem p. Bednarski.

Dyskusya była bardzo ożywiona. Zabierali w niej głos dr. R Battaglia (wielokrotnie), prezydent Epstein, dyr. Bednarski, p. Ader, Chyżewski i inni. Wszyscy mówcy występowali zgodnie przeciw próbom etatyzmu i przeciw ukrytym w postanowieniach ustawy cłom wywozowym na towary eksportowe. Powszechnem było też żądanie, aby przed uchwaleniem ustawy wysłuchano uważnie opinii sfer przemysłowych.

Do nader ważnych a interesujących tych kwestyi powrócimy niebawem.

* * *

Z pierwszego dnia pobytu p. Ministra.

Prezydyum m. u min. Grabskiego.

W niedzielę o godzinie 11 przed południem, prezydent miasta Federowicz z wiceprezydentami przyjęci zostali na audyencyi przez ministra Grabskiego w gmachu Dyrekcyi skarbu. Prezydent powitał p. ministra imieniem miasta i prosił o poparcie wszystkich spraw gminy, łączących się z obecną krytyczną sytuacyą finansową. Ciężary, jakie miasto nałożyć musi na obywateli, aby choć w części swym zadaniom sprostać, są olbrzymie i **gmina nie byłaby w stanie podołać swym obowiązkom bez wydatnego poparcia ze strony rządu centralnego.** Koniecznem jest także przyznanie miastom małopolskim **całego dochodu z podatku domowo-czyszowego,** co już w b. Królestwie nastąpiło. Poruczony zakres działania nakłada na gminę wielkie ciężary, których nie ponosi stolica. Z tego tytułu gmina musi utrzymać zwiększony personal urzędowy. Gdy w roku 1914 cały budżet utrzymania funkcyonaryuszy magistratu wogóle wynosił bez zakładów miejskich niespełna 2 miliony koron, obecnie wzrósł do blisko 40 milionów, z czego najmniej 40 procent przypada na poruczony zakres działania. Dlatego też gmina musi wymagać zwrotu pro praeterito i pro futuro w interesie państwa poczynionych wydatków. Ponieważ ministerstwo skarbu ma zamiar wystąpić przed Sejm z całym szeregiem projektów podatkowych, przeto **gmina musi mieć możność zoryentowania się, do którego z podatków może dodatki miejskie nałożyć,** a przy których nałożenie ich rząd z góry wyklucza. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do zamierzonego przez miasto nałożenia dodatku do podatku dochodowego.

W odpowiedzi p. minister między innemi zaznaczył, że uznaje konieczną potrzebę przyjścia z pomocą miastom, które nie są w stanie podołać zwiększonym wydatkom. Pomoc tę wyobraża sobie p. minister w formie **przekazania gminom podatku domowo-czynszowego.** P. minister uznaje słuszność żądania zwrotu miastu kosztów poruczonego zakresu działania. Nałożenie dodatku do podatku dochodowego uważa p. minister za niedopuszczalne, gdyż podatek ten będzie musiał być bardzo wydatnym, wyłącznie dla państwa zastrzeżonym dochodem. P. minister zapewnił, że do potrzeb m. Krakowa, którego znaczenie polityczne i historyczne należycie ocenia, będzie się odnosił zawsze z największą życzliwością.

W południe o godzinie 1'30 odbyło się w mieszkaniu prezydenta miasta śniadanie na cześć p. ministra. W czasie śniadania prezydent, witając p. ministra, zaznaczył, że dotychczas Małopolska nie miała sposobności zetknąć się z osobą p. ministra. Mimo to wszyscy, śledzący działalność jego jeszcze w Paryżu, następnie jako prezesa komisyi likwidacyjnej w Warszawie, uznawali go jako męża szerokiej wiedzy, pełnego energii i inicyatywy, oraz gorącego patryotę. Nominacyę jego na ministra skarbu przyjęła Małopolska krytycznie. Panowała wówczas bowiem opinia, że p. minister nie jest Małopolsce przychylny. Opinia ta wzmogła się po zarządzeniach odnośnie do relacyi korony. **Krytyka jednak była ściśle rzeczowa, a osoba p. ministra nie była wcale atakowaną.** Małopolska uznała konieczność państwową i te wielkie ofiary finansowe złożyła chętnie na ołtarzu Ojczyzny. — Kończąc, prezydent wspomniał, że skoro powody do nieporozumienia niejako należą do przeszłości, to teraz wszyscy są przekonani, że w dalszych zarządzeniach p. minister na równi będzie traktował wszystkie dzielnice i że **odtąd jednostronnych ofiar już byśmy ponosić nie mogli.** Zapewniając p. ministra o współpracy i chętnem poparciu w słusznych zamierzeniach, wzniósł toast na jego cześć.

Minister Grabski w odpowiedzi zaznaczył, że odnośnie do poruszonej ustawy, to rzecz ta musiałaby być przeprowadzoną wcześniej czy później, a skoro nie została przeprowadzona wcześniej, na niego spadło niezasłużenie odium nieżyczliwości dla Małopolski. **Podobnie bolesne dla społeczeństwa operacye czekają teraz inne dzielnice.**

Zebranie w Izbie handlowej.

W numerze wczorajszym podaliśmy już krótkie sprawozdanie z niedzielnego zebrania w Izbie handlowej.

Dodatkowo zaznaczyć należy kilka charakterystycznych momentów tego zebrania.

Prezydent Izby Epstein w przemówieniu wstępnem przedstawił p. ministrowi wszystkie potrzeby małopolskiego handlu i przemysłu. Podniósł niedomagania w dziedzinie stosunków komunikacyjnych, naszkicował ogólnie życzenia w sprawie udogodnień przywozu i wywozu towarów, zwolnienia lub zniżek stawek celnych od artykułów pierwszej potrzeby i zaznaczył życzenia miasta z dziedziny podatków i kwestyi walutowych.

Duże wrażenie i ogólny aplauz znalazła mowa dra Rogera Battaglii, który po skreśleniu ogólnej sytuacyi, wysunął szereg postulatów. Żądał on więc między innemi: 1-o) Zmiany ustawy z 28 lutego w sprawie drzewa na odbudowę. 2-o) Nieustanawiania przy towarach eksportowych zbytnio wysokich cen minimalnych, co uniemożliwiałoby często eksport, potrzebny dla podniesienia naszej waluty. 3-o) Omawianie cen minimalnych przez kolegia znawców, a nie — jak się to dotąd dzieje — przez urzędników. 4-o) Zakupna przez rząd znacznej ilości fosforytów i pirytów, celem ich przetworzenia na nawozy sztuczne (superfosfaty), tak konieczne dla naszego rolnictwa, tudzież zakupna przez rząd dużych ilości bydła i zboża na zasiew. Jeżeli bowiem rząd nie zaryzykuje tych kosztów, jeżeli cofnie się z obawy przed zadłużeniem, to w bliskiej przyszłości zadłuży się jeszcze bardziej; będzie on bowiem musiał zakupywać olbrzymie ilości zboża na cele aprowizacyi ludności. Jedynie uzdrowienie i podniesienie naszej produkcyi rolniczej, przez wymienioną wyżej akcyę może gruntownie poprawić naszą sytuacyę aprowizacyjną, a przez to nasz bilans handlowy i płatniczy.

Wreszcie wyraził dr. Battaglia życzenie, aby wszelkie ważniejsze postanowienia rządu, tyczące się spraw ekonomicznych, były przed ich definitywnem uchwaleniem rozważane w drodze ankietowej wśród kół fachowych i zainteresowanych.

„Mogą nas a p. ministra skarbu — tak mniej więcej zakończył swe przemówienie Dr. Battaglia — dzielić różnice przekonań politycznych, poglądów teoretyczno-ekonomicznych, ale przyznajemy, że od dotychczasowych ministrów skarbu wyróżnia się on dodatnio swą energią, świadomością celów, do których zmierza. W dzisiejszych wyjątkowych czasach nie można powodować się w stosunku do wybitnych osób na kierowniczem stanowisku okolicznością, że popełniają oni błędy w szczegółach swej działalności. Jesteśmy gotowi do współpracy z p. ministrem pod warunkiem utrzymywania z nami kontaktu, powoływania nas do głosu i liczenia się z wyrażanemi przez nas potrzebami i poglądami".

Z innych przemówień należy, prócz nader interesującego przemówienia dyr. Dołżyckiego podkreślić wielce trafną, nader dosadną krytykę ostatniej ustawy o stemplowaniu koron Dra A. Grossa. Dr. Gross wykazał, że sprzeczną jest ona z traktatem pokojowym w St. Germain.

Ekspose p. Grabskiego pokrywa się w znacznej części z wywodami jego na konferencyi prasowej, zamieszczonymi w innem miejscu dzisiejszego numeru.

Odjazd min. Grabskiego.

Wczoraj wieczorem odjechał p. min. Grabski do Lwowa.

Sprawa cieszyńska wchodzi w stadyum rozstrzygające.

Plebiscyt rozegra się pod koniec maja. — Ustępstwa polskie dla Niemców. Dymisya delegata czeskiego. — Czesi żądają polityki czynu.

Kraków, 30 marca.

(?) Jak „Morgenzeitung" donosi **sprawa cieszyńska wchodzi w stadyum rozstrzygające.** Komisya aliancka ukończyła już obrady w kwestyi, kto ma prawo wziąć udział w głosowaniu i utworzyła subkomisyę, która ma ustalić okres czasu, po przemieszkaniu którego na Śląsku obywatele poszczególni mają prawo nazywać się stałymi mieszkańcami kraju, a zatem korzystać z uprawnienia do głosowania.

Jak przedstawiać się będą dalsze warunki uprawnienia, jeszcze nie wiadomo. To tylko wiadomo, że **międzynarodowa komisya plebiscytowa przygotuje listy wyborcze do dnia 29 kwietnia,** tak, iż można się liczyć z tem, że **głosowanie ludowe w Cieszyńskiem będzie przeprowadzone pod koniec maja.**

Dalej donosi „Morgenzeitung", iż Polacy w rokowaniach z Niemcami cieszyńskimi czynią im następujące ustępstwa: 1) pełną autonomię wschodniego Śląska, 2) utworzenie uniwersytetu niemieckiego i niemieckiej szkoły górniczej w Cieszynie, 3) Polacy zobowiązują nie mieszać się w wewnętrzne sprawy Niemców cieszyńskich i 5) oficerowie i żołnierze nie będą nigdy tranzlokowani do Polski.

Wiadomości powyższe przyjąć oczywiście należy z wszelkiemi zastrzeżeniami, jako pochodzące z czesko-niemieckiej kuźni plotek.

Z tegoż „Morgenztg." dowiadujemy się jednocześnie, iż **delegat rządu czeskiego przy komisyi alianckiej wniósł prośbę o dymisyę,** a to rzekomo z powodu, iż **pewne koła czeskie domagają się radykalnego rozwiązania kwestyi cieszyńskiej.** Mianowicie „Narodni Politika" w artykule wstępnym zażądała **wysłania do Cieszyna ludzi zdolnych do „czynu"** (?...).

Samopomoc urzędnicza w Małopolsce

Kraków, 30 marca.

Niezwykłych gości miała w niedzielę wielka sala rozpraw w sądzie okręgowym karnym w Krakowie. Wypełnili ją sami delegaci urzędniczych Związków aprowizacyjnych Krakowa i całej Małopolski, aby radzić nad wspólną pomocą ekonomiczną dla rzesz, pracujących w urzędach publicznych.

Jednym z najgłówniejszych punktów obrad było uchwalenie statutu Związku, znanego dotychczas pod firmą „Nuza", przemienionego obecnie w **Naczelny Urzędniczy Związek Aprowizacyjny,** tak, że nazwa nowej instytucyi, złożona z początkowych liter, t. j. **Nuza** nie uległa zmianie, jakkolwiek ustrój organiczny jest inny. Firmę „Nuza" zatrzymano po dyskusyi, ponieważ ma ona dobrą markę w świecie handlowym i uzyskała przedewszystkiem kredyt i zaufanie.

Zasadnicza różnica między dawną a obecną Nuzą polega na tem, że pierwotna, założona przez rząd austryacki w roku 1917 instytucya, była **urzędem,** obecnie zaś Nuza jest **kooperatywą prywatną.** Historycznie rzecz biorąc, powstała Nuza z kapitałem 5 milionów koron, jako funduszem na zaspokojenie potrzeb urzędników państwowych. Wydała wówczas Austrya ustawę o urzędowych zakładach aprowizacyjnych, dotując je wspomnianemi 5 milionami koron i stwarzając w Galicyi, t. j. we Lwowie i Krakowie, dwie filie. Był to urząd, zbliżony do kooperatywy.

W okresie tym istniało już w Krakowie 14 konsumów, dobrze się rozwijających i powstała samorzutna myśl zniesienia urzędu i przekazania funduszów kooperatywom; na to jednak rząd ówczesny się nie zgodził. Z biegiem czasu część funduszów przekazano jednak instytucyom współdzielczym, część zaś użyto na założenie warsztatów, do dziś fungujących.

Przyrzeczenie rządu austryackiego o udzieleniu 15 milionów koron nie zostało zrealizowane. Zasadniczy **błąd** organizacyjny „Nuzy" leżał w tem, że rząd austryacki objął tylko Lwów i Kraków, a prowincyę zupełnie pominął. Lwów otrzymał na urządzenie warsztatów 1 miljon koron, Kraków znacznie mniej. Do dnia 1 sierpnia 1918 nie otrzymał wogóle Kraków żadnych funduszów, dopiero dnia 1 sierpnia 1919 uzyskał pół miliona koron. Mimo to, pracując własnymi

kapitałami, miała krakowska „Nuza“ sprzedanych swym członkom towarów za 3 i pół miliona koron. Była to **kooperatywa, pracująca kapitałami konsumów krakowskich w sumie 240 tysięcy koron,** która stanowiła cały fundusz obrotowy. W czasie od 1 stycznia 1920 wzrosła suma, uzyskana za sprzedane towary, do 7 i pół milionów koron. Wynik zatem bezspornie piękny — tem piękniejszy, że fundusz półmilionowy, o którym wyżej wspomnieliśmy, objął rząd polski i przekazał Generalnemu Delegatowi, z przeznaczeniem użycia go we wschodniej części b. Galicyi, jako więcej zniszczonej.

Obecnie istnieje jeszcze „Nuza“ jako państwowy zakład aprowizacyjny urzędu, lecz właściwie tylko na papierze, de facto zaś jest ona konsumem. Oprócz niej powstały w grudniu 1919 roku **państwowe urzędy deputatowe** we Lwowie i w Krakowie (dotąd jednak ani jeden halerz nie wpłynął, a miało być 4 miliony) — wreszcie istnieje przy Generalnej Delegaturze **Sekcya dla pomocy kooperatywom.**

Ta różnorodność wywołała słuszne **żądanie unifikacyi i dążenie, aby urzędnicy małopolscy byli na równi traktowani z funkcyonaryuszami państwowymi w Kongresówce,** czego, niestety, dotąd nie udało się uzyskać. Do żądań a Małopolan przychyliło się Ministerstwo aprowizacyi częściowo, uznając potrzebę utworzenia jednego urzędu.

Urzędnicy stojąc na stanowisku kooperatywnem, dali dowody, że potrafią rządzić się sami i że im do aprowizacyi urzędów nie potrzeba.

Fundusze zakładowe dawnej „Nuzy“ będą przelane do nowego związku pod tą samą firmą, założonego na podstawie dziś uchwalonego statutu.

Ministerstwo skarbu, gdzie interweniowali reprezentanci „Nuzy“, przyrzekło tej nowej kooperatywie pomoc finansową wydatną, czy jednak, mimo uznania, że Towarzystwa współdziel cze są niesłychanie potrzebne, pomocy udzieli, to pokaże przyszłość.

A jednak pomoc jest konieczna dla takich współdzielni, boć znaną jest rzeczą, że podwyżki poborów nędzy urzędniczej nie zapobiegną. W miarę wyższych płac wzrastają ceny towarów.

Obrady niedzielne zagaił i wybrany jednogłośnie przewodniczącym prowadził radca dr. Br. Markiewicz, sekretarzował prof. dr. Bielak. Dyskusya, prowadzona rzeczowo i treściwie, trwała krótko, zwłaszcza, że przedłożony projekt statutu jest jasny i treściwy, to też przyjęto go na wniosek prof. dra Kumanieckiego en bloc.

Na wniosek prof. Stanisława Nowaka uchwalono jednomyślnie imieniem wszystkich reprezentowanych konsumów przystąpić do nowej organizacyi pod nazwą „Nuza“.

Fundusze nowej „Nuzy“ stanowią owe 240.000 koron, złożone przez poszczególne konsumy i bezprocentowa pożyczka rządowa w wysokości pół miliona koron. Długów niema żadnych, zyski zaś dotychczasowe, jako że dawna „Nuza“ była urzędem, otrzyma Sekcya zaopatrywania Urzędu państwowego na urządzenie warsztatów.

W toku dalszej dyskusyi podniósł prof. Uniw. Jagiell., dr. Wachholz, fakta stałego krzywdzenia urzędników i profesorów małopolskich i zaznaczyl, że nowa organizacya, oprócz korzyści materyalnych, zmusi także eo ipso rząd, aby nas, Małopolan, szanowano, abyśmy nie byli traktowani gorzej, niż urzędnicy z Kongresówki. Jako przykład przytacza, iż profesor Uniw. Jagiell., pracujący tu dla Polaków, chyba od lat kilkudziesięciu, dopiero wczoraj uzyskał płacę równą warszawskiemu, swemu uczniowi, który tam zaledwie kilka miesięcy dopiero wykłada.

Na wniosek sędziego dra Wielgusa uchwalono żądać zniesienia urzędów deputatowych i przekazania tych agend „Nuzie“.

W ciągu dyskusyi wykazano, na interpelacyę reprezentantów konsumów prowincyonalnych, że de facto współdzielnie krakowskie nie są stanowczo lepiej dotowane od pozamiejscowych, że nawet rzekome wieści o lepszej dotacyi pocztowców nie są zgodne ze stanem faktycznym.

Na zjazd przybyli reprezentanci rozmaitych współdzielni: z Białej, Dobczyc, Jasła, Krakowa i Podgórza (19 konsumów), Leżajska, Łańcuta, Mielca, Mszany Dolnej, Niska, Nowego Targu (imieniem całego Podhala), Radomyśla Wielkiego, Ropczyc, Wadowic i Wieliczki. Pisemnie zgłosiły akces konsumy z Andrychowa, Limanowej, Krościenka, Radomyśla, Głogowa, Bochni, Ciężkowic, Dąbrowy, Dukli, Oświęcimia, Przeworska, Rzeszowa (za cały powiat), Starego Sącza, Strzyżowa, Suchej i Żywca.

Do Rady Nadzorczej i komisyi rewizyjnej wybrano z obecnych i zgłoszonych konsumów ich reprezentantów.

Markę prezencyjną uchwalono tylko dla członków Rady Nadzorczej z poza Krakowa.

Na koniec zwrócić należy uwagę na przepis § 4 statutu, że rozdział towarów odbywa się podług klucza **równomiernie** w stosunku do przypadających na każdego członka obowiązkowych udziałów.

Wybory do Rady Nadzorczej „Nuzy“.

Walne zgrom. wybrało dn. 28 bm. do Rady nadz. pp.: dra W. Gajewskiego nadr. skarb. w Krakowie, Stan. Gettera dyr. poczt w Białej, dra H. Hoyera prof. Uniw. w Krakowie, Marj. Jagusińskiego starostę w Krakowie, Józ. Miszkego nadkontr. poczt w Krakowie, prof. Stan. Nowaka prez. ogniska nauczy. w Krakowie, Józ. Szaflarkiego, dra Księskiego radcę sąd. w Wadowicach, prof. Bodużka w Nowym Targu, dra P. Wielgusa radcę sąd. w Krakowie, Wład. Gąsieckiego dyr. szk. wydz. w Wieliczce i M. Zawadzkiego radcę Nam. w Krakowie. Na zastępców wybrano pp.: St. Górkę prof. szkoły przem. w Krakowie, J. Kołpy kontr. podatk. w Podgórzu, prof. Pyrka w Jaśle, dra E. Stoflę r. kol. w Krakowie, prof. Krzesa z Ropczyc i draJ. Wyroda kom. pol. w Krakowie. Do komisyi rewiz. weszli pp.: Matus, Tad. Gajdecki, Edw. Kostecki. Edm. Makowski i A. Zaleski. Przy wyborach uwzględniono przedewszystkiem ludzi miejscowych z konieczności, ponieważ posiedzenia Rady nadz. odbywają się conajmniej raz na tydzień, a komunikacya z prowincyi jest i trudna i zbyt kosztowna. W myśl statutu ustępuje co roku jedna trzecia część członków Rady nadz. Członkowie Rady nadz. z Krakowa nie otrzymują żadnych wynagrodzeń za swe czynności.

Istnienie wielkiej i silnej Polski jest koniecznością zarówno dla Europy wogóle, jak dla Francyi w szególności!

Odczyt o Polsce w paryskiej „Societ'e de geographie“.

Paryż, 29 marca.

(m-m) P. Jan Dybowski, pochodzący z patryotycznej, emigranckiej rodziny polskiej od dwóch pokoleń zamieszkałej we Francyi, wygłosił w paryskiej „Societe de geographie“ odczyt o geograficznej i ekonomicznej roli Polski.

Prelegent wskazał na to, z jaką szybkością rekonstruowało się państwo polskie, organizowała się administracya, armia i odradzało się życie ekonomiczne po 150 prawie latach niewoli i rozdarcia na trzy zabory.

Clemenceau powiedział, że wielka i silna Polska jest koniecznością zarówno dla Europy wogóle, jak dla Francyi w szczególności. Jest ona jedynym wałem ochronnym przeciwko bolszewizmowi rosyjskiemu i ona tylko przeszkodzić może germanizacyi Rosyi, która stanowiłaby niebezpieczeństwo dla całego świata.

Polska bogata w urodzajną ziemię, w ogromne lasy, w pokłady węgla i tereny naftowe może Francyi dopomódz. Jedna tylko część Polski, ta mianowicie, która pozostawała pod jarzmem niemieckiem, dostarczała wrogom koalicyi czwartej części potrzebnych im płodów rolniczych. Niemcy, gdyby nie mieli ziem polskich, nie mogliby tak długo prowadzić wojny, bo dawno zabrakłoby im żywności. **Te fakty — powiada Dybowski powinny wytyczyć linię francuskiej polityki na przyszłość.**

Przewodniczący „Societe de geographie“ książę Bonaparte w entuzyastycznem przemówieniu podziękował p. Dybowskiemu za to, że on Francuz (?), syn patryotycz. rodziny polskiej zechciał oświetlić, którą za lepiej niż ktokolwiek inny. Książę zakończył przemówienie okrzykiem: niech żyje wielka, silna Polska!

ALEKS. JORDAENS.

Kobieta, która zgubiła swoje odbicie...

Groteska.

(Dokończenie).

Pani Ewa odwróciła się z niesmakiem. Cała obecna niedola stanęła jej przed oczyma. Poczciwy, dobry pan Antoni zmienił się w podrażnionych oczach pani Ewy w potwora, w duszy powstał głuchy żal.

— On gra w karty, jakby nigdy nic, a nie widzi co się ze mną dzieje.

Gotowa była wybuchnąć płaczem.

Odczuwając jakąś walkę w duszy pani Ewy i widząc, że się wprost słania, wziął ją Jerzy delikatnie pod rękę. Pod tem dotknięciem wzdrygnęła się, lecz uczuła nagle jakby ogarnął ją spokój.

Wróciła do sali balowej właśnie w tej chwili, gdy muzyka na nowo grać zaczęła. Nie pytając nawet Jerzy objął ją w pół i popłynęli znowu w rytm tańca. Zrazu spokojnie i powoli, lecz później coraz prędzej i z coraz większym temperamentem. Jerzy stawał się agresywny jakgdyby chciał przelać pulsującą i coraz żywiej grającą w nim krew w omdlewające ciało pani Ewy.

Pragnienie jego zaczęło się i jej udzielać, podniosła oczy i utopiła je w jarzących jak węgle, rozpłomienionych żądzą oczach Jerzego.

Jerzy całą siłą chciał wywrzeć nad nią swą przewagę i szeptał rozmarzonym głosem:

— Ewusia musi być moja, moja — a ja nie zniosę oporu — zaryzykował.

Ewie pociemniało w oczach, pożądanie jego zaczęło się i jej udzielać.

— Cóż mam do stracenia — pomyślała znowu — właściwie nic, nic... i tak jestem tak strasznie nieszczęśliwa. Cóż mnie dalej czeka, obłęd czy samobójstwo? Niech chociaż użyję życia... a on mi się ogromnie podoba, to taki mój typ.

I z właściwą wszystkim kobietom po takich rozumowaniach niefrasobliwością, odrzuciła od razu wszelkie skrupuły.

Jerzy w spojrzeniu jej uczuł, że powoli słabnie, postanowił więc działać prędko i nie marnować czasu.

Zaczął więc szeptać gorączkowo:

— Kocham, kocham... te złote włosy, te słodkie usta... ach! jak ja cię pragnę... pragnę... a ty, ty?

— Kocham — odparła już bez wahania.

— Zatem chodźmy, chodźmy stąd.

Wziął ją silnie pod ramię i odurzoną przeprowadził prędko wśród tańczących par. Nie dając jej przyjść do słowa, ani czasu do namysłu, odebrał z garderoby jej futro, a otuliwszy ją niem, sprowadził ją na dół. Była ciemna, głucha noc.

Automatycznym prawie ruchem wsiadła do powozu, a Jerzy wskoczył szybko za nią.

Gdy tylko ruszyli z miejsca, ogarnął ją silnym namiętnym uściskiem i do ust jej przycisnął swe oszalałe, gorące, spragnione usta, topiąc w tych pocałunkach miłosną tęsknotę. W przerwach wymykały mu się pieszczotliwe, czułe nazwy i niewypowiedziane wyznania. I wyznania i pocałunki przyjmowała bez oporu, lecz jakby oszołomiona, bezwolna.

Za parę minut znaleźli się przed domem, w którym mieszkał Jerzy.

Przeprowadził ją po schodach, do swego zacisznego, elegancko umeblowanego, pełnego wspaniałych obrazów, waz i cennych drobiazgów mieszkania. Rozesłane puszyste dywany i kobiercec tłumiły odgłos kroków. Zaświecono elektryczne lampy, które zalały jasnym, wesołym blaskiem cały pokój.

Ewa otrząsnęła się ze wszystkich swoich smutków. Od tej chwili, gdy zdecydowała się na niewierność doszła do przekonania, że właściwie dla kobiety trzydziestoparoletniej jedyną prawdziwą rozrywką jest kochanek. W piersiach jej zatliła iskra przeczucia niewyrażalnej wprost rozkoszy.

Usiadła na miękkim fotelu i przechyliła w tył głowę. Jerzy opasał jej kibić ramieniem i zaczął wyciskać na jej twarzy, szyi, na ustach oszalałe z żądzy, wściekłe pocałunki. Temi Ewa również dała unieść się spienionej, zawrotnej fali rozkoszy bez pamięci, bez rachunku...

Gdy na chwilę oderwał się od siebie, ona wpatrując się miłośnie w jego lśniące, czarne błyszczące oczy, nagle krzyknęła głośno i zerwała się gwałtownie.

— Czy ją wzrok nie myli? Ale nie... nie...

W jego oczach zobaczyła siebie.

On patrzył na nią głęboko zdziwiony, gdy wydarłszy się z jego objęć pobiegła w kąt, gdzie wisiało w złoconych ramach wielkie lustro. Stanąwszy przed niem przyglądała się sobie długą chwilę, a potem klaszcząc w ręce przybiegła znowu do niego i objęła go z wybuchem tak strasznej radości i szalonej miłości, jakiej nigdy jeszcze nie doznał od żadnej kochanki. A przecież nie był w tych sprawach nowicyuszem. Pieściła go i całowała bez granic i miary.

Gdy wreszcie po długiej chwili ocknęła się, zaczęła wołać radosnym głosem:

— Przecież, przecież się odnalazłam!

I znów rzuciła mu się na szyję.

Tajemnica trójcy Hindenburga

w oświetleniu Clemensa Vautela.

Kraków, 29 marca.

(l.) Toczące się obecnie w Niemczech wypadki i rola, jaką odgrywa w nich bożek Niemiec — Hindenburg, dały satyrykowi paryskiemu Clement Vautel'owi asumpt do napisania przepysznego „Z dnia", który poniżej przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

„Niemcy dzielą się obecnie na trzy kategorye ludzi:

1) Imperyaliści, — którzy nas nie znoszą;
2) Republikanie, — którzy nas nie cierpią;
3) Spartakiści, — którzy nas nienawidzą.

Imperyaliści pragną odwetu w imię cesarza; republikanie przygotowują go w imię ojczyzny; spartakiści marzą o odwecie w imię ludzkości.

Każda z tych partyi posiada swego wielkiego męża, który oczekuje w cieniu na chwilę stosowną, aby stanąć na czele tych, którzy gotowi są pójść za nim wszędzie, a najchętniej do Paryża.

Istnieją zatem obecnie w Niemczech trzy wielcy mężowie — jeden imperyalista, jeden republikanin i jeden spartakista — i któryś z tych trzech przy pierwszej lepszej sposobności chwyci władzę w swe ręce, aby przygotować wielką wojnę — ostatnią, rzecz prosta.

Imperyalistą jest — marszałek Hindenburg.
Republikaninem jest obywatel Hindenburg.
Spartakistą jest — towarzysz Hindenburg.

Pierwszy dał oświadczenie następujące:

— Ażeby ostatecznie zwyciężyć Francyę, ognisko idei niemoralnych, wywrotowych, wstrętnych dla każdego uczciwego syna Germanii, trzeba przedewszystkiem sprowadzić naszego cesarza. **Mit Gott fuer Kaiser und Vaterland!**

Drugi oświadczył:

— Ażeby ostatecznie zwyciężyć Francyę, siedzibę militaryzmu, gniazdo ducha zaborczego, trzeba przedewszystkiem zorganizować demokracyę niemiecką, w pełnej sile i porządku. Niech żyje Republika.

Trzeci wyznał co następuje:

— Ażeby ostatecznie zwyciężyć Francyę, naród wstecznych burżujów, trzeba przedewszystkiem uzbroić potężnie czerwoną armię Niemiec, która w danej chwili pójdzie na zachód ze swą przyrodzoną siostrzycą: czerwoną armią Rosyi. Niech żyje socyalna demokracya!

W chwili obecnej trzy wielkie stronnictwa niemieckie staczają z sobą walkę. Imperyaliści utrzymują, że z nimi i przez nich odwet da się uskutecznić najszybciej; republikanie wierzą, iż odwet, którego oni dokonają będzie najpewniejszy i najtrwalszy; spartakiści są przekonani, iż tylko oni dają pełną gwarancyę odwetu.

Ponieważ jednak w istocie rzeczy cel ich jest wspólny, myślę, iż w końcu pogodzą się wszyscy i że tajemnica trójcy Hindenburga stanie się nawet dla najbardziej tępych umysłów czemś „zupełnie jasnem i zrozumiałem".

Nowiny przemyskie.

Obchód imienin Naczelnika. — „Zazdrość" Arcybaszewa. — Zastrzelenie bandyty na ulicy. — Zuchwały zamach aresztanta w biurze policyi. Kradzież na 100.000 K.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 29 marca.

Miasto nasze obchodziło uroczyście imieniny naczelnika, Józefa Piłsudskiego. W wigilię św. Józefa urządziła dyrekcya „Teatru polskiego" wieczór ku Jego czci. Odegrano udatnie jednoaktówki „Stary Mundur" i „Ostatni sen Naczelnika", w których odznaczyli się pp. Łętowski, Berończki, Saraczyńska, Orski, Wicka i Przemyski.

Aktualne deklamacye wygłosili pp. Łętowski i Beroński. Największą ozdobą wieczoru były jednak piosnki żołnierskie, odśpiewane bardzo pięknie przez p. Palczewską. Sztuka Wiśniowskiego nużyła rozwlekłem tempem i — brakiem konceptu. Ten „Stary mundur", ab ovo niemodnie skrojony, a dziś już mocno spłowiały, mógłby już bez szkody pójść — między stare mundury. — Dnia 19 marca odbyła się w kościele OO. Jezuitów msza wojskowa. Ks. Momidłowski wygłosił patryotyczne kazanie, poczem urządzono na rynku defiladę oddziałów wojskowych. — Wieczorem odbył się w sali Kasyna wojskowego uroczysty wieczór, w którym uczestniczyli także przedstawiciele niektórych władz cywilnych. Komendant placu, ppułk. Wolgner w słowach treściwych i dobitnych uczcił zasługi Naczelnika, cieszącego się tak wielką sympatyą nietylko w sferach wojskowych, ale i wśród szerokich rzesz ludności cywilnej. Następnie odegrano kilka początkowych scen z III. części „Dziadów" Mickiewicza. Ppor. Burnatowicz wygłosił wiersz ku czci Piłsudskiego. — Wieczór zakończyła zabawa taneczna, która przeciągnęła się prawie do rana. — Zespół amatorski odegrał w sali Teatru polskiego przy współudziale artyst. dram. pp. Barwińskich i Kozłowskiego sztukę trzyaktową pt. „Zazdrość". Dramat ten, typowo rosyjski, rozwlekły, grzeszący nadmiarem figur epizodycznych, powtarzaniem tychsamych sytuacyi i brakiem spoistego węzła dramatycznego, nie pogłębia w niczem motywu tak świetnie już wyzyskanego w „Otellu". Wyższą wartość posiada jedynie doskonale nakreślona postać żony, przypominająca wedekindowskiego „Demona ziemi", boć znacznie mniej skomplikowana. Barwińscy, Kozłowski i Mrowińska stworzyli cztery znakomite typy. Amatorowie dzielnie dotrzymywali kroku. Zasłużyli zwłaszcza na uznanie pp. Karpiński, Zaufall i Janicki.

Przed kilku dniami odkryto w Krównikach pod Przemyślem ofiarę niewyjaśnionej dotychczas zbrodni. Oto naczelnik gminy, otrzymawszy wiadomość, jakoby zamieszkały tam **42-letni cieśla, Jan Kuczyński, powiesił się na strychu** swego mieszkania, zawiadomił o tym wypadku żandarmeryę. Przeprowadzono w domu rewizyę i **natrafiono na obfite ślady krwi w mieszkaniu na podłodze. Na strychu zaś znaleziono zwłoki sp. Kuczyńskiego, zawieszone na sznurze uwiązanym do belki.** Wysłana z Przemyśla komisya sądowo-lekarska ze sędzią p. Rozdołem na podstawie wykonanej obdukcyi zwłok stwierdziła, że **w czaszce Kuczyńskiego tkwił gwóźdź głęboko wbity** i że rana w ten sposób zadana była przyczyną natychmiastowej śmierci. Zdaje się przeto nie ulegać wątpliwości, że na osobie Kuczyńskiego **popełniono morderstwo**, a dla zmylenia poszlak zwłoki zabitego powieszono na strychu. Krążą pogłoski, że zagadkowa śmierć Kuczyńskiego pozostaje w związku z bliższym stosunkiem, jaki śp. Kuczyński (który był stanu wolnego) miał utrzymywać z żoną tamtejszego gospodarza, Jana Stanki, w którego domu mieszkał.

Dnia 22 marca br. około godz. 8 wieczorem udało się patrolującej po mieście policyi schwytać niebezpiecznego rzezimieszka, Jana Maślaka. W czasie eskortowania przez ciemne uliczki śródmieścia, **Maślak rzucił się nagle do ucieczki.** Trzykrotne wołania „stój!" nie odniosły skutku. Wówczas **patrol** policyjny ścigający zbiega **dał kilka strzałów**; dwa z nich raniły Maślaka w płuca, **kładąc go na miejscu trupem.**

Ciężką rozprawę miała policya również z Władysławem Mikułą, sprawcą kilku napadów rabunkowych, który już cztery razy zbiegł z aresztów sądu polowego. Podczas ponownago aresztowania Mikuła, który był uzbrojony w rewolwer, stawiał tak gwałtowny opór, że musiano go związać. Sprowadzony do inspektoratu policyi nie dał jeszcze za wygraną i **pochwyciwszy** spostrzeżoną w biurze ofic. Trusza **szablę, rzucił się na policyantów,** usiłując utorować sobie drogę ku wyjściu. Zamach jednak nie udał się. Mikułę rozbrojono i osadzono w aresztach, skąd oddany zostanie sądowi doraźnemu.

Śmiałej kradzieży dopuszczono się przed kilku dniami w mieszkaniu tut. adwokata dra A. Schaechtera, któremu zabrano znaczną ilość garderoby męskiej i damskiej, kosztowności i gotówki, wyrządzając szkodę na łączną sumę 100.000 K. Jako sprawców kradzieży aresztowano Józefa Moritza i Salomona Weissa, którzy przyznali się do czynu. Część skradzionych przedmiotów odebrano od ich spólniczki Zielińskiej. **S.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek **30** Marca

Św. Kwiryna

Wschód słońca 6·22

Zachód słońca 7·08

Długość dnia 12·35

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Miłosierdzie".
Środa: „Miłosierdzie".
Czwartek: „Oratoryum „Siedm słów Chrystusa".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: Zielony frak".
Środa: „Tancerka".

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: „Ewa".
Środa: „Księżniczka Czardasza".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Manewry jesienne".
Środa: „Manewry jesienne".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

Wtorek: red. E. Hecker: „Miłosierdzie" Rostworowskiego na scenie krakowskiej.
Środa: art. dram. J. Nowacki: „Warszawski obóz poetycki Pikadorczyków", część I. (godzina recytacyi, poprzedzona słowem wstępnem).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Wtorek: prof. dr Józef Flach: „Z współczesnych tragedyi życiowych" (Ludwik II Bawarski).

—o—

Z Rady miasta.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. pod przewodnictwem prez. Federowicza przyniosło szereg uchwał doniosłych dla miasta.

Po odpowiedzi przez prezydyum na szereg interpelacyi przystąpiono do porządku dziennego. Przyjęto bez dyskusyi wnioski komisyi administracyjn. o przeprowadzenie najkonieczniejszych adoptacyi w rzeźni miejskiej kosztem 960.000 K i ustalono wysokość opłat mytniczych od zwierzęcia w zaprzęgu na 1 Mk, zwierząt pędzonych na 30 fen., od automobilów 3 Mk.

Długa i wyczerpująca dyskusya toczyła się nad wnioskiem ustanowienia „Wydziału opieki społecznej". Referował wicepr. Rolle. Dla załatwienia spraw opieki społecznej zgodnie z obowiązującemi ustawami i przepisami oraz uchwałami Rady m. uchwalono ustanowienie 7-go wydziału magistratu pod nazwą „Wydział opieki społecznej". Do zakresu działania tego wydziału mają należeć następujące sprawy: a) opieka nad młodzieżą. b) ochrona kobiet. c) opieka nad warstwami średniemi i niezamożnemi. d) opieka mieszkaniowa. e) współdziałanie w sprawach publ. pośrednictwa pracy i opieki nad bezrobotnymi, ochrony sezonowego i stałego wychodźtwa oraz reemigracyi. f) opieka wojenna. g) wszystkie inne sprawy z zakresu opieki społecznej wyżej szczegółowo nie wymienione i nie przydzielone innym wydziałom magistratu. Do załatwienia tych spraw i do kontroli 7-go wydziału magistratu powołano z pośród Rady m. rm. Godzickiego, dra Landaua Rafała, dra Schneidra, Wajdę, dra Wasunga, dra Wiolgusa, dra Ostrowskiego, dra Keplera, Łuszkę, dra Muellera, dra Bobrowskiego, dra Muczkowskiego, dra Damskiego, ks. Kasprzyka, ks. Masnego, i dra Rowińskiego.

Następnie przystąpiono do opłat od przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich. Mimo heroicznych wysiłków argumentacyjnych r. Miedniaka Rada m. en bloc przyjęła wniosek sekcyi 2 i 3 i uchwaliła proponowane podwyżki i nowe opłaty.

Sprawę podatku gminnego od przyrostu nieruchomości na rzecz miasta Krakowa referował r. mag. dr Reimer. Po wyczerpującej dyskusyi Rada przedłożony projekt podatku uchwaliła.

Po załatwieniu całego szeregu innych spraw prezydent odroczył posiedzenie do dnia dzisiejszego.

Poseł Piltz zawieszony w działalności.

(?) „Morgenzeitung" donosi z Warszawy, iż poseł polski w Pradze, Erazm Piltz, przybył do Warszawy, gdzie konferował z ministrem spraw zagranicznych, Patkiem.

Postanowiono, iż **pan Piltz pozostanie w Warszawie** aż do zupełnego odprężenia stosunków polsko-czeskich.

Wiadomość powyższa, o ile zostanie potwierdzona, oznaczałaby poprostu **zawieszenie posła Piltza w jego działalności polskiej,** spowodowane zapewne jego listem do Masaryka, który w tendencyi swej wybitnie się różnił od kierunku oficyalnej polityki polskiej w stosunku do Czechosłowacyi.

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 29 marca 1920 r.

	Oflarowano K	Żądano K
Marki niemieckie po 100 M.	295·—	305·—
„ „ „ 1000 M.	325·—	335·—
Ruble carskie po 100 Rb	265·—	275·—
„ „ „ 500 „	270·—	280·—
„ dumskie	70·—	80·—
Franki francuskie	16·75	17·75
Dolary amerykańskie	210·—	220·—
Lei rumuńskie	340·—	350·—
Berlin	320·—	330·—
Praga	300·—	310·—

Zboże tanieje!

Z Wolbromia donoszą nam, że cena korca żyta. która przed miesiącem wynosiła jeszcze 450 rubli (liczenie na ruble jest bowiem wśród włościaństwa tamtejszego jeszcze dość powszechne) spadła obecnie na rubli czterysta. Na spadek ceny złożyły się powody: 1-o) utrudnienie komunikacyi z większemi miastami, 2-o) wieści o dużych transportach mąki amerykańskiej.

O książki dla ludu śląskiego.

Komunikat sekretaryatu Towarzystwa obrony Kresów zach.

Przełożeństwo miasta Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim i tamtejsze organizacye narodowe ogłaszają następującą odezwę: Odcięci całe wieki od pnia macierzystego i pozbawieni sposobności korzystania z bogatych skarbów duszy polskiej, zwracamy się, my Ślązacy, z gorącą prośbą do rodaków wszystkich ziem polskich: **Przyślijcie nam ze zbiorów i książnic waszych,** nieraz już bezużytecznie w pyle leżące **książki naukowe, literackie ludowe** itd., ażebyśmy mogli i tu **na Śląsku otworzyć ognisko wiedzy,** ducha i myśli polskiej, byśmy mogli odrobić zaniedbania wieków całych i wybudować książnicę (dom biblioteczny), zabezpieczającą te nagromadzone skarby wiedzy polskiej.

Dary czy w książkach, czy ofiarach pieniężnych prosimy na razie wysyłać do Przełożeństwa miasta Skoczowa. Śląsk Cieszyński.

Pisma polskie prosimy o powtórzenie tej odezwy.

* * *

Ogłaszając powyższą odezwę Towarzystwa obrony Kresów zachodnich w Krakowie, Krzysztofory III, podejmie się chętnie pośrednictwa w tej sprawie i w tym celu przyjmować będzie dary w książkach od 10—12 przed południem.

Alzacya dała 500 milionów na pożyczkę państwową

(l.) Ofiarność publiczna Alzacyi na cele pożyczki państwowej dała wynik wprost imponujący: 500 milionów franków.

Sam Sztrasburg i jego okolice podpisały na pożyczkę państwową około 80 milionów franków.

Marszałek armii antyalkoholicznej w Paryżu.

(m-m) William Johnson, marszałek armii abstynentów w Stanach Zjednoczonych, zwany familiarnie „Pussyfoot" czyli „Kocia łapa", przybył do Paryża, aby wziąć udział w kongresie abstynentów prohibicyonistów francuskich. William Johnson to istny Torguemada prohibicyonizmu. Kiedy w 1905 r. prezydent Roosevelt powierzył mu tępienie kontrabandy alkoholu w Górach Skalistych, skazał on ni mniej więcej tylko 4400 delikwentók.

P. Johnson dzieli ludzkość na dwie kategorye: na wet (wilgotnych) i dry (suchych). Z dumą stwierdza, że Ameryka jest „dry", taką pozostanie. Wierzy on niezłomnie, że i w innych krajach prohibicyonizm czynić będzie coraz większe postępy.

Bohaterka z 1870 r. otrzymuje krzyż Legii honorowej

(l.) W Paryżu odbyła się cicha a wzruszająca uroczystość: oto marszałek Foch, jako prezes Stowarzyszenia odznaczeń wojskowych udekorował oficyalnie krzyżem Legii honorowej 78-letnią staruszkę panią Renon. która spełniała rolę markietanki w czasie wojny francusko-pruskiej w 1870—71 roku i została wówczas raniona. W chwili wybuchu wojny w r. 1914, mimo swych lat 72, dzielna ta kobieta zaciągnęła się do pracy jako pielęgniarka i z całem poświęceniem przez drugi czas pielęgnowała rannych. Marszałek Foch dopełniając ceremoniału uroczystości ucałował nowo dekorowaną, staruszka zaś rozrzewniona odpowiedziała również marszałkowi serdecznym pocałunkiem.

Interesujący proces.

(l.) W mieście Nancy rozegrał się w tych dniach senzacyjny proces, którego bohaterem był inżynier Bailly, były radny miasta. W pierwszych zaraz dniach po wybuchu wojny, pan ten o miękkiem sercu, uczynił wielki gest wspaniałomyślny obiecując miastu Nancy sumę 100.000 franków w celu przyjścia z pomocą rodzinom, w których mobilizacya poczyniła dotkliwe szczerby powołując mężów i ojców rodzin pod broń. Później jednakże, gdy weszły w życie rozmaite zapomogi wojenne, szczodry ofiarodawca zmienił swą pierwotną decyzyę uznając iż dobroczynność oficyalna jest zupełnie wystarczająca.

Miasto Nacy wytoczyło paanu Bailly proces, a trybunał cywilny skazał go na wypłacenie miastu przyobiecanej sumy 100.000 franków.

Z SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH Dzisiaj odbędzie się w redakcyi „Gońca Krakowsskiego" o godz. 12 w południe posiedzenie wydziału Syndykatu dziennikarzy krakowskich.

CHLEB po 50 dkg na osobę w cenie po 6 K 30 h za 1 kg będą wydawały sklepy rejonowe i piekarnie dla wszystkich konsumentów od środy 31 bm. za odłączeniem 72 górnego odcinka legitymacyi zbiorowej. Ludność izraelicka jest wyłączona od poboru białej mąki wydawanej w bieżącym tygodniu na 69 gorny odcinek.

NOWE CENY BENZYNY DO PRYMUSÓW. Magistrat podaje do wiadomości. że wskutek podwyższenia przez rząd cen produktów naftowych cena detaliczna za 1 litr benzyny do prymusów wynosi 5 koron 90 hal.

W SPRAWIE WYPŁATY POBORÓW EMERYTALNYCH b. żandarmom b. korpusu żandarmeryi w Bośni i Hercegowinie. Na podstawie informacyi Pełnomocnika Państwa południowo-słowiańskiego we Wiedniu z dnia 10 stycznia 1920 r. L. 146 podaje się do wiadomości, że zalegle pobory pensyonowanym żandarmom b. korpusu żandarmeryi w Bośni i Hercegowinie, zamieszkałym w obrębie Państwa Polskiego, wypłaca Gal. Akc. Hipoteczny Bank w Krakowie.

PRZEDŁUŻENIE WYSTĘPÓW ST. WYSOCKIEJ. Z powodu choroby p. A. Kosmowskiej która grać miała w „Miłosierdziu" rolę Dziadówki, p. St. Wysocka z nadzwyczajną koleżeńską uczynnością zgodziła się odłożyć wyjazd z Krakowa i wystąpi jeszcze dwukrotnie w misteryum Rostworowskiego tj. dziś we wtorek i we środę. Znakomita artystka, grała także wczoraj w „Ponad śnieg", rolę Antoniny Rudomskiej. Dziś zatem i jutro ostatnie dwa występy p. Wysockiej w najnowszem dziele Rostworowskiego, stale ściągającem tłumy do teatru. Pod kierunkiem reżyserskim p. Sosonowskiego odbywają się próby z barwnj egzotycznej komedyi B. Sha 'a „Nawrócenie kapitana Brassbound'a". Główne role w tej sztuce grają pp. Bednarzewska, Bracki Guttner, Miarczyński, Sosnowski i Wasilewski. Premiera wypadnie na pierwszą połowę kwietnia.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj wieczorem po raz ostatni przed świętami „Zielony frak" świetna komedya Coullaveta i Flersa, budzący zawsze ogromne zaintersowanie na widowni, jutro nie mniej doskonała „Tancerka" Lengyela oklaskiwana tak gorąco przez wszystkich. „Zielony frak" ponownie wejdzie na repertuar w pierwszy dzień świąt wieczorem, poczem dopiero w wtork poświąteczny.

DWA KONCERTY SYMFONICZNE W „BAGATELI" w niedzielę dnia 4 kwietnia i w poniedziałek dn. 5 kwietnia br. poświęcone zostały: pierwszy twórczości R. Wagnera, drugi w połowie muzyce francuskiej i rosyjskiej. Dyrygować będą kapelmistrze Bol. Walewski i Zdzisław Górzyński. Początek obu koncertów o godz. 11.30 przed południem. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

TEATR „NOWOŚCI" we wtorek i środę wystawia „Manewry jesienne" tryskające szampańskim humorem wokalnie sprężyście pod batutą kapelmistrza W. Walewskiego wyprowadzone, a urozmaicone bezkonkurencyjnie efektownemi tańcami pary baletowej Repertuar świąteczny wypełniła Dyrekcya operetkami które stale cieszyły się największem powodzeniem. Na ukończeniu próby ze wspaniałej muzycznie pełnej humoru operetki Straussa „Nietoperz" pod nader starannem i pedantycznem kierownictwem L. Górzyńskiego a reżyserya L. Lawińskiego.

O ROSTWOROWSKIEGO „MIŁOSIERDZIU" i wystawieniu tegoż na scenie krakowskiej, odbędzie się dziś (wtorek) o godz. 7.30 wieczór staraniem „Związku pracowników pióra" w Domu artystów (plac św. Ducha) prelekcya red. Emila Haeckera.

SZKOŁA XIX IM. T. KOŚCIUSZKI. Na święcone dla żołnierza polskiego Mk 70. Na plebiscyt na Śląsku Mk 78.

URZĘDNICY DLA PBLEBISCYTU. W Chrzanowie odbyło się dnia 27 marca z inicyatywy naczelnika urzędu pocztowego p. Gansa zebranie pracowników pocztowych, na którem jednogłośnie uchwalono składać miesięczny podatek na rzecz plebiscytu.

(T) **ATAK HISTERYCZNY.** Wczoraj wezwano Pogotowie do służącej Maryi Bojatys która dostała silnego ataku histerycznego. Po udzieleniu jej pomocy pozostawiono ją w domu.

(T) **NIESUMIENNY STRÓŻ.** W garderobie i bufecie teatru „Bagateli" już od dłuższego czasu zauważono, że giną tam pieniądze i wiktuały. Wczoraj policya aresztowała stróża tego teatru Michała Widamaka l. 30, który jak się w śledztwie okazało za pomocą dorobionego klucza zakradał się do bufetu i tam na szkodę właściciela bufetu zabierał artykuły i gotówkę. Szkodę jaką tam wyrządził liczyć można na kilkanaście tysięcy koron. Widamak skradł też wielką ilość wódek należących do bufetu.

(T) **KRADZIEŻ KOSZA NA DWORCU.** Wczoraj policya aresztowała Stefana Sobczyka l. 23 z Częstochowy. którego przychwycono na tutejszym dworcu kolejowym gdy skradł p. S. Zarzewskiemu kosz ze sznurowadłami i nićmi wartości 10.000 koron.

(T) **PRZEMYTNIK I ZŁODZIEJ.** Onegdaj do gospodarza Kali w Gorzowie w powiecie Chrzanowskim przyszedł Stanisław Michalec trudniący się zawodowo przemytnictwem, prosząc go o nocleg. W nocy gdy wszyscy spali Michalec skradł Kali kuferek zawierający kilkanaście tysięcy koron, udał się z nim do lasu i tam rozbiwszy kuferek zabrał pieniądze i uciekł do Krakowa. Tutaj pojmano złodzieja i odebrano mu część skradzionej gotówki.

(T) **ARESZTOWANIE PASKARKI SKÓR.** Wczoraj aresztowano 13-letnią Reginę Rosenfarb ze Szczakowej, która trudniła się wywozem i paskarstwem skór cielęcych.

(T) **ARESZTOWANIE NIEUCZCIWEJ SŁUŻĄCEJ** Onegdaj aresztowano służącą Wiktoryę Przybylską l. 25, która swym chlebodawcom kradła bieliznę i garderobę. Rozpoznano u niej wiele obcej bielizny.

„FILATELISTA POLSKI" Rok II. Nr. 3. 1920 r. miesięcznik poświęcony sprawom filatelistycznym. Redakcya: Kraków Bracka 10. Skrytka pocztowa 98 opuścił prasę i zawiera: Praca konkursowa Godło: „Nie-Legun": Poczta polowa Legionów polskich. Kazimierz Gryżewski; Znaczki rosyjskie podczas wojny

europejskiej. Józef Białyna-Chołodecki: Poczta i telegraf w powstaniu styczniowem. Nowe znaczki pocztowe. Rozmaitości. Z pism i książek itd.

ORATORYUM „SIEDM SŁÓW CHRYSTUSA" składające się z dwóch części tj. „Sądu" i „Ukrzyżowania" wykonane będzie po raz pierwszy w Krakowie w Wielki czwartek dnia 1. kwietnia br. w Miejskim Teatrze z udziałem najznakomitszych sił miejscowych, a to pp. A. Szafrańskiej, L. Jaworzyńskiej, L. Ciechanowskiej, A. Isakowicza, P. Kowala, A. Mazanka, St. Romanowskiego i inn. Chór T-wa Oratoryjnego składać się będzie z 50 osób. Orkiestra Związku Muzyków polskich z 40 osób. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach p. Wallek-Wallewskiego. Zapowiedziane oratoryum wywołało w naszem mieście żywe zainteresowanie. Bilety są do nabycia w kasie dziennej Teatru Miejskiego.

—o—

Otwarcie nowej placówki finansowej w Krakowie.

Od pierwszej chwili uzyskania niezależnego bytu państwowego instytucye finansowe Małopolski wytężyły wszystkie swe siły do uniezależnienia państwa naszego pod względem gospodarczym. Zrozumiały one, że tylko własne życie gospodarcze, oparte o wyłącznie krajowe kapitały zapewni nam niepodległość.

Na czele tych instytucyi kroczy **Powszechny bank kredytowy S. A.** Założony wiele już lat temu z siedzibą we Lwowie, zmuszony był wskutek polityki gospodarczej Austryi w stosunku do b. Galicyi, przyjąć pewną pomoc finansową kapitałów obcych — z nastaniem jednak wolności politycznej naszej Ojczyzny otrząsł się z wszelkich obcych wpływów.

Dzięki przedsiębiorczości a przedewszystkiem poparciu polskich finansistów znalazły się potrzebne kapitały krajowe. Kapitał akcyjny podniesiono do 30 milionów, z których trzy czwarte stanowią kapitały czysto polskie. W ten sposób koneks kapitałów zagranicznych wskutek tej znacznej podwyżki kapitału zakładowego zeszedł do minimum i nie odgrywa literalnie żadnej roli w zarządzie banku.

Tak więc powszechny bank kredytowy stanowi ważny fundament w tworzeniu naszego życia gospodarczego. Bank ten przeprowadza czynności, które dla naszej Ojczyzny mają pierwszorzędne znaczenie i niewątpliwie przyczyniają się do podniesienia dobrobytu Polski. Tu zaznaczyć należy, że bank kredytowy pracuje jedynie z instytucyami finansowemi państw koalicyjnych, wyrazem czego jest dążenie grupy najpoważniejszych banków francuskich wejścia w bliższy kontakt tak kapitałowy jak i handlowy z powszechnym bankiem kredytowym.

Uniezależniwszy się od wpływów obcych bank kredytowy przystąpił do rozszerzenia swych agend w kraju, przez tworzenie własnych oddziałów w ważnych centrach przemysłowo-handlowych w Polsce.

W Krakowie otwarto w Krzysztoforach oddział banku, na czele którego stanął wybitny finansista i ekonomista, znany w najszerszych kołach towarzyskich Krakowa, dr Hugo Groyecki.

Poświęcenie tej nowej placówki finansowej nastąpiło wczoraj w południe. Tradycyjnej ceremonii religijnej dopełnił ks. infułat dr Czesław Wądolny. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele krakowskich instytucyi finansowych oraz reprezentanci prasy miejscowej.

Po poświęceniu przemówił ks. infułat dr Wądolny i w wzniosłych słowach nakreślił zadanie nowej instytucyi. Służyć ma ona nietylko dobru spólników ale nadewszystko całemu społeczeństwu.

Kraj nasz — mówił ks. infułat — bardzo bogaty, lecz skarby te należy dopiero wydobywać, a czynić to powinni tylko Polacy a nie, jak dotąd, obcy. „Przyjaciół" z nad Wełtawy czy modrego Dunaju nie potrzebujemy, sami sobie damy radę — lecz wszyscy razem, wszyscy dla jednego celu: służenie Ojczyźnie. Staropolskiem „Szczęść Boże" zakończył ks. infułat swe przemówienie.

Następnie zabrał głos prezes rady zawiadowczej p. Władysław Długosz. Na wstępie mówca dziękuje ks. infułatowi za podniosły akt poświęcenia instytucyi. Nowa ta placówka bierze na siebie zaszczytny acz ciężki obowiązek odbudowy i rozbudowy naszej Ojczyzny. Zadania i pracy jest dużo. Wszyscy znajdą dla siebie pola do zbożnej pracy. Nikt nie będzie — mówił — wchodził drugiemu w drogę. W końcu mowca zwrócił się do obecnych reprezentantów instytucyi finansowych prosząc o poparcie, zaopiekowanie się i pomoc dla młodszej siostrzycy, gdyż tylko wówczas spełni wyznaczone jej zadanie. Prosi dalej o nawiązanie stosunków finansowych i traktowanie nowo powstałego oddziału nie jako konkurenta lecz przyjaciela, który chce być jednem z ogniw we wspólnym łańcuchu.

Po przemówieniach zebrani goście oprowadzani przez prezesa Długosza, dyrektora zakładu głównego, Garfain Garskiego i dyrektora oddziału dra H. Groyeckiego, zwiedzili lokal nowej instytucyi. Lokal mieści się w Krzysztoforach i zajmuje cały parter. Wspaniałe odrestaurowany przez architektów M. Krzyżanowskiego i M. Łobodzińskiego robi wprost imponujące wrażenie. Składa się z siedmiu olbrzymich pokoi. Kantor mieści się w narożniku z wejściem od Rynku Głównego. Wszelkie prace wchodzące w zakres przemysłu budowlanego i stolarskiego oddano firmom tutejszym, które z powierzonego zadania wywiązały się znakomicie. Roboty malarskie powierzono znanej firmie Karol Orlecki. Prace stolarskie wykonała firma „Ambrożv Chrobak". Firmie tej należy poświęcić dłuższą wzmiankę. Mimo bowiem trudnych warunków pracy w przemyśle stolarskim, firma ta zdołała wykonać powierzone prace ku ogólnemu zadowoleniu. Wspaniałe lady kantorowe, biurka, szafy fornirowane szlachetnem drzewem świadczą o wysokim poziomie polskiego stolarstwa, a firmie przynoszą zasłużony rozgłos.

Czynności biurowe krakowskiego oddziału rozpoczynają się z dniem dzisiejszym.

Zakończenie strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec (Telef.) Strajk górników w Zagłębiu Dąbrowskiem został wczoraj popołudniu przerwany na skutek oświadczenia przedstawiciela rządu, szefa sekcyi Klosza, że żądania górników będą uwzględnione.

Besarabia przyznana Rumunii bez zastrzeżeń.

Bukareszt (PAT) Prezydent ministrów dr Aleksander Vajda złożył na wczorajszem posiedzeniu siedmiogrodzkiego zgromadzenia narodowego ekspose w sprawie terytoryalnych zysków, jakie osiągnęła delegacya rumuńska na konferencyi pokojowej w Paryżu i w Londynie. Dr Vajda oświadczył, **że koalicya uznała pretensye Rumunii do Bessarabii, która została bez wszelkich ogr[...]iczeń przyłączona do królestwa rumuńskiego** a ponadto zgodziła się **na znaczną korekturę granic rumuńskich w Banacie i w obszarze Marmarosz-Sziget.**

Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego.

Wiedeń (PAT) Z Bukaresztu donoszą, że **po posiedzeniu o bardzo gwałtownym przebiegu,** na którym wystąpiła dotychczasowa większość **przeciwko gabinetowi Averescu,** ukazał się dekret rozwiązujący parlament. Nowy parlament zbierze się w dniu 10. VII.

Niemcy oddają Belgom zrabowane bydło.

Lyon (PAT) Z Brukseli wysłali pierwszą partyę bydła do Belgii tj. 620 krów mlecznych. Bydło to zostało **zrabowane mieszkańcom podczas okupacyi niemieckiej.**

Kurs giełdy.

Lwów (PAT) Kursa giełdy: Ruble carskie po 100 rs. płacą 270, żądają 290, po 500 płacą 270 żądają 290, marki niemieckie po 1000 mk płacą 310 żądają 330, po 100 płacą 290 żądają 310, dewiza Berlin płacą 315 żądają 335, reszta niezmieniona.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Goniec" J. ... — Redaktor odpow.: Jan Stanisławicz. (Tel. ...) — Druk. ... w Krakowie.